

z odczytem do naszej parafji, ale okoliczności nie pozwoliły mu skutecznie swego zamiaru. Księżom i parafjanom przesłał serdeczne pozdrowienia życząc: „Szczęść Boże” w dalszej pracy.

My ze swej strony, dziękując uprzejmie za pamięć o nas, ślemy Mu najszczerze życzenia owocnej pracy dla Chwały Bożej i pożytku naszego kościoła Katolickiego

## O miłosierdziu.

Pewien mędrzec pogański wyrzekł te słowa: „Szukając szczęścia dla innych, odnajdujemy własne”. Radość i zadowolenie z czynienia dobrze będzie naszym szczęściem osobistym.

Ale ważniejsze zdanie dla nas wierzących wygłosił św. Augustyn. Powiedział ten święty: „Przed bramą piekła siedzi miłosierdzie, które nie wpuszcza i nie pozwala, by miłosierny wszedł do piekła”

Wszyscy miłosierdzie czyniący i nie czyniący tembardziej zapamiętajcie sobie te słowa św. Augustyna.

## Akcja przeciwgruźlicza.

Od 21 stycznia do 5 lutego włącznie piszący te słowa (proboszcz parafji) przeprowadził akcję przeciwgruźliczą na terenie parafji.

Odczyt o gruźlicy, wraz z wyświetleniem 35 przezroczy, ilustrujących niebezpieczeństwo i środki zaradcze, został powtórzony 6 razy. Za każdym razem sala Domu Katolickiego nie mogła pomieścić słuchaczy, którzy w ciągu przeszło dwugodzinnej odczytu z niezwykłą powagą i skupieniem słuchali pouczającego wykładu.

Wysłuchało tego odczytu z przezroczami jakie 1200 — 1500 osób.

Jeśli się zważy, że znaczny procent słuchaczy stanowiły matki rodzin i dorastająca młodzież żeńska można twierdzić, że uświadczenie ogarnęło około kilku tysięcy osób. Niech to będzie pierwsza poważniejsza cegiełka z dziedziny higieny złożona w daninie miejscowemu społeczeństwu z myślą i pragnieniem lepszej, bo zdrowszej Polski.

W ciągu 6 odczytów mówiłem łącznie 13 godzin o największym wrogu ludzkości — o gruźlicy.

Droga więc uatorowana dla dalszej działalności na tem polu. W dalszym ciągu w tej sprawie zapewne zabiorą głos na naszym terenie instytucje samorządowe i nasi p. p. Lekarze. Grunt przygotowany.

Nadmienić jeszcze chcę, że przed zorganizowaniem odczytów, trzeba było zająć się gruntownym remontem lampy projekcyjnej. Swego czasu lampa ta wzbudziła nieklamany podziw u naszych p. p. Inżynierów. (elektro techników). I rzeczywiście nie spotkałem na terenie Zagłębia tak eleganckiej lampy projekcyjnej — nic dziwnego, kosztowała (bez cła) 1.500 zł. Obchodziłem się z nią jak z „cudem techniki”. Woziliem ją na odczyty i do

szpitala na Niemce i do domu zbornego w Kazimierzu i na Grabocin i na Pekin do czyteln. Nie wyrządziłem jej krzywdy. Była ona chlubą moją, aż do czasu, kiedy zaczęły ją wypożyczać różne organizacje na naszym terenie. Pomiędzy niemi znalazły się jakieś barbarzyńskie ręce, które to cacko techniki doprowadziły prawie do ruiny. Otrzymałem obecnie jakby szczątki tej pięknej niegdyś rzeczy.

Potłuczono soczewkę wewnątrz lampy, zniszczono lustro, specjalnie powleczone warstwą srebra, którego nie wolno było dotykać palcami, zepsuto obiektyw, po barbarzyńsku poodrywano różne śrubki i precyzyjne urządzenia w samej lampie.

Patrząc na to zniszczenie przedmiotu, który otaczałem największą troską, jako swą „prawą rękę” w pracy oświatowej, smutek ogarnął mą duszę. O ile można było, przeprowadziłem remont poniszczonych części, sprowadziłem z Warszawy zarówno do tej lampy za 55 zł. (w Katowicach niema odpowiednich żarówek) otoczyłem ją z powrotem dawną opieką i postanowiłem nikomu więcej jej nie wypożyczać.

Odczyty w Domu Katolickim urządzałem dla wszystkich parafjan — wszystkim więc oddaje ona usługi — poza Dom Katolicki nie wypożyczę nikomu — bo tylko w ten sposób można będzie zachować na dłuższy czas rzecz tak cenną i wartościową, jaką jest lampa projekcyjna. W tym tygodniu (8 lutego) jadę do Katowic i przywiozę nową serję przezroczy do odczytów.

Praca oświatowa idąca różnemi drogami wśród naszego społeczeństwa, daje piękne rezultaty. Proszę porównać zachowanie się naszej ludności pod każdym względem z innemi miejscowościami Zagłębia. Ile to czytamy o różnych przestępstwach, zbrodniach, kradzieżach, oszustwach, a nawet morderstwach na zabawach i uroczach weselnych, tymczasem nasze miejscowe społeczeństwo wykazuje swem zachowaniem się wyższy poziom kulturalny.

Zdajemy sobie sprawę dokładnie, że warunki obecnego życia nie sprzyjają kulturalniejszym odruchom, a jednak i w tych fatalnych warunkach społeczeństwo nasze miejscowe wykazuje dużą dozę szlachetności. Ten objaw trzeba podkreślić z radością na rachunek ludności miejscowej, przeżywającej wraz z innymi czasy wyjątkowe pod każdym względem. Niech wszystkie organizacje na naszym terenie pracują w duchu uszlachetniania jak najszerzych warstw, niech dają pracę rzetelną, prawdziwie społeczną, obywatelską, niech zajmą się młodzieżą z poczuciem wielkiej odpowiedzialności za losy człowieka ich opiece powierzono i za losy narodu, niech nie patrzą przez palce na błędy, a może i zgorszenia wśród młodzieży, niech nie ubiegają się za ilością, ale za jakością swych zwolenników, a wtedy wspólnymi siłami będzie można dźwigać część narodu coraz wyżej, na coraz wyższy stopień kulturalny i moralny. Tak! Nie trzeba zapominać przede wszystkim o moralnym poziomie.

Wypadki u nas w kraju, a ostatniemi czasy wydarzenia we Francji rzucają całe snopy światła na tę kwestję. Tylko człowiek b. ograniczony, albo zły woli nie zrozumie sensu. głębszego tych wydarzeń, których jesteśmy świadkami u nas i we Francji.